Nr. 173. We Lwowie, Niedziela dnia 27. Lipca 1884. Rok XVII.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji *Dziennika Polskiego* plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 26. lipca.

Powszechnie utrzymuje się zdanie, a potwierdzają je kompetentne do wydawania sądu głosy bukowińskie, że większość nowo wybranych członków Sejmu czerniowieckiego należy do narodowości rumuńskiej, właściwie zaś do stronnictwa rumuńskiego. O ile ścisła klasyfikacja bukowińskich posłów sejmowych według ich narodowości i stronnictwa, do którego się w danej chwili zaliczają, w ogóle jest możliwą, w to już nie wchodzimy, a podnosimy tu jedynie trudności takiej klasyfikacji, w dowód czego niech nam wolno będzie przytoczyć jeden tylko fakt, a mianowicie, że taki np. p. Tomaszczuk był już wszystkiem w swem życiu, bo i Polakiem i Rusinem, Rumunem i Niemcem. Gdyby istniała na świecie narodowość bukowińska, to p. Tomaszczuk mógłby śmiało uchodzić jako *Prachtexemplar.*

Polegając na ogólnem zapatrywaniu, że stronnictwo rumuńskie zwyciężyło obecnie na Bukowinie i że nowo mianowany marszałek Sejmu czerniowieckiego, bar. Wassilko-Serecki, jest reprezentantem tegoż stronnictwa, musimy i my liczyć się z tym faktem. P. Wassilko jest zarazem członkiem wiedeńskiej Izby panów. Nominacją cesarską został wyniesiony na stanowisko marszałka, które przez lat dwanaście piastował poprzednio ku ogólnemu uznaniu p. Antoni Kochanowski.

W mowie swej przy otwarciu Sejmu wypowiedział p. Wasilko następujące poglądy swoje na kwestję narodowościową na Bukowinie:

„Pozwólcie MP., bym jako Rumun, w dniu, w którym Najwyższa Łaska powołała mię na przewodniczącego tej W. Izby, dał wyraz moim osobistym poglądom na sprawę narodową na Bukowinie.

„Na Bukowinie zamieszkują obok siebie trzy narodowości, z których każdej język uznany jest jako krajowy; są to narodowości: niemiecka, ruska i rumuńska.

„Jakież więc są nasze narodowe aspiracje? My Rumuni w granicach austrjackiej myśli państwowej, przy której stoimy stanowczo i lojalnie, dążymy do rozwoju naszej narodowości na tych podstawach, jakie nam zawarowały konstytucyjne zasady państwa, i niewątpliwie spotkałaby nas ogólna pogarda, zresztą w zupełności zasłużona, gdybyśmy dobrowolnie zrzekli się tych praw, legalnie nam przysługujących.

„W tych niewielu słowach zamyka się cały nasz program narodowy i — wierzcie mi MP. bez żadnej ukrytej myśli — tylko tendencyjność mogłaby nam podsunąć inne zamiary.

„Jest to program, który z pewnością nie krzywdzi praw osób trzecich, i każdy pozostanie nam dłużnym dowodu, jakobyśmy kiedykolwiek choćby tylko usiłowali pokrzywdzić którą z przebywających na Bukowinie, a prawnie uznanych narodowości.

„Równemi prawami, jak i my, cieszą się także ruscy nasi współkrajowcy. Poważamy ich z całego serca, ponieważ ten, kto prawdziwie kocha lud własny, nie może i nie śmie przykładać ręki do uszczuplenia praw innego narodu, jeżeli nie chce, by podobna niesprawiedliwość pomściła się kiedyś na własnym jego narodzie!

„Zarówno nie może być nigdy rzeczą wątpliwą przychylność nasza dla konstytucyjnie zagwarantowanych praw Niemców w naszym kraju. Język niemiecki jest wszakże językiem naszej Najwyższej Dynastji, jest on jedynym łącznikiem między poszczególnymi ludami austrjackiej monarchji, a te też stosunki uczyniły go faktycznym językiem państwowym. Jest on językiem narodu wysoko rozwiniętego w kulturze i znajomość tego języka jest dla każdego Austrjaka nieodzownie potrzebną. I czyż moglibyśmy być tak szowinistycznymi, mogę nawet powiedzieć, nieroztropnymi, byśmy ten język odpychali od siebie, lub też krzywdzili prawa Niemców bukowińskich?! Nie, MP., jak nie chcemy ukrócać praw Niemców, tak też zarówno nie ma to miejsca i wobec Rusinów. Niechaj nasi niemieccy i ruscy współobywatele przyznają przynależne nam prawa, a my z pewnością nie przedsięweźmiemy niczego, coby mogło pod jakimkolwiek względem zamącić nasz ku nim stosunek.

„Wybaczcie, M. P., tę wycieczkę na teren narodowości. Niejednemu z Panów mogła się ona wydać zbyteczną. Uczyniłem ją jednakże w tem przekonaniu, że słowa moje, mogę to otwarcie powiedzieć, będące wyrazem zapatrywania moich rodaków, padły w należytej chwili, by jasne rzucić światło na nasze aspiracje narodowe, o których wysnuwano na jaw błędne opinje".

Mowca kończy trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza, a następnie pierwszą część przemówienia streszcza w języku rumuńskim.

Słusznie zaznacza *Gazeta Polska*, że p. marszałek w wyliczaniu narodowości, stanowiących ludność Bukowiny, przemilczał o Polakach, Czechach i Węgrach, którzy także w granicach lojalności państwowej i na zasadach, jakie zapewniły im ustawy zasadnicze, mają to samo prawo do rozwoju, co Rumuni, Rusini i Niemcy.

Wysokość szkód, przez wylewy zrządzonych.

W powiecie Ropczyckim rzeka Wisłoka z potokami: Wielopólka, Gumniska, Brzezinka, Ocieka, Bratkowice, Gnojnica, Mokrzanka i Kamionka zalały 56 gmin i 35 obszarów dworskich. Ilość rodzin dotkniętych powodzią wynosi 2021, ilość osób 7376, obszar zalany 4900 morgów roli, 2027 morgów łąk, 212 morgów pastwisk i ogrodów, łącznie 7139 morgów.

Wylew uszkodził 45 domów i 2 młyny wartości	4.350 złr.
zerwał i uniósł 56 morgów gruntów, a zasypał żwirem i kamieniami 15 morgów wartości	14.000 „
uszkodził jazy i tamy na	7.000 „
wreszcie wyrządził szkody zniszczeniem plonów na	129.478 „
ogółem wyrządził szkodę na	154.828 złr.

Na wyżywienie ludności do zbiorów przyszłorocznych i dostarczenie karmy i paszy dla bydła potrzebuje powiat ropczycki 36.000 złr., na zakupno nasion 3000 złr.

Na przywrócenie komunikacji żąda Wydział powiatowy 29.501 złr., na niezbędne zaś budowle wodne dla zabezpieczenia gruntów 27.000 złr.

Wydział powiatowy podnosi jako główną przyczynę wylewów tępienie lasów w górskiem dorzeczu potoków i domaga się regulacji Wielopolki i poskromienia potoków górskich.

W powiecie Żywieckim wylew rzeki Soły i Koszarawy, oraz potoków: Łękawka i Żylcza pozabierał w 43 gminach grunta nadbrzeżne lub zasypał piaskiem i kamieniami, pozrywał tamy i jazy i poniszczył plony. Szkoda wyrządzona samym tylko plonom rolnym na gruntach włościańskich wynosi około 36.390 złr. Poszkodowani będą potrzebowali pomocy nietylko na zasiewy i wyżywienie na przednówku, lecz także na zakupno karmy dla bydła. Na ubezpieczenie brzegów w miejscach najbardziej zagrożonych potrzebuje powiat żywiecki zapomogi doraźnej w kwocie 4111 złr. 29 ct.

Najdokładniejsze i najsumienniej opracowane sprawozdanie przedłożył Wydział powiatowy Mielecki. Z 96 gmin tego powiatu tylko 14 gmin nie poniosło żadnych szkód w skutek wylewu, dwie zaś gminy Reichsheim i Wojków nie przedłożyły jeszcze wykazów.

Wylew spowodowały rzeki Wisła, Wisłoka i potoki: Jamnica, Zgórsko, Breńka, Breń stary i nowy, Wiśnia, Babulówka, Czarna Olszyna, Brnik i Dzikie wody. Dotkniętych klęską wykazuje powiat w 82 gminach i 62 obszarach dworskich (z ludnością 50.228) 7.611 rodzin z 22.691 członkami rodzin. Obszar zalanych gruntów wynosi 27.725 morgów, z czego przypada na role 19.755 m., łąki 5.059 m., pastwiska 2.824 m., ogrody 87 morgów.

Szkody wynoszą:

w uszkodzonych budynkach i zakładach wodnych	6 000 złr.
w zerwanych 221½ morgach a zasypanych kamieniami 208¼ morgach gruntów najlepszych	65.350 „
w konkurencyjnych i prywatnych budowlach wodnych ochronnych	22.300 „
w plonach	560 893 „
ogółem	654.543 złr.

Na wyżywienie ludności i zakupno karmy dla inwentarza żywego potrzebuje powiat zapomogi doraźnej 101.170 złr., na zakupno nasion 38.894 złr., na przywrócenie zaś komunikacyj i naprawę ochronnych budowli wodnych, jak: wałów na Brniu, ubezpieczenia brzegów Wisłoki, wałów na Wiśle i Wisłoce 89.950. Wydział powiatowy podnosi szczególnie potrzebę udzielenia pomocy spółce wodnej dla regulacji Brnia, gdyż członkowie tej spółki prawie do szczętu wylewem zniszczeni ani w tym roku, ani w przyszłym nie będą wstanie należytości konkurencyjnych uiszczać.

Wykaz szkód wyrządzonych obszarom dworskim w powiecie Dąbrowskim wynosi kwotę 209.934 złr.

Wydział powiatowy Jarosławski, który dotychczas nie zestawił jeszcze wykazu szkód, podaje w przybliżeniu szkody wyrządzone wylewem w tym powiecie na 400.000 złr.

W powiecie Mościckim wylew Wiszni, Siecznej, Słotwiny i pomniejszych potoków wyrządził szkody w 54 gminach i 46 obszarach dworskich z ludnością 45.700 mieszkańców. Klęską powodzi dotkniętych jest 1774 gospodarzy gruntowych a 8830 osób. Obszar zalany gruntów gminnych wynosi 4104 morgów, dworskich 2296 morgów.

Szkody wynoszą:

1 chałupa zwalona w Hussakowie	100 złr.
30 morgów zabranych, a 10 morgów kamieniami i piaskiem zasypanych gruntów	4.000 „
w zerwanych lub uszkodzonych upustach, szluzach i tamach	3.940 „
w plonach	103.410 „
Ogółem	111.450 złr.

Na wyżywienie ludności i przezimowanie inwentarza żywego potrzebuje powiat zapomogi doraźnej 25.000 złr., na przywrócenie komunikacji gminnej 3.828 złr., na ubezpieczenie zaś brzegów Wiszni 10.000 złr.

W powiecie Stryjskim wylały rzeki: Stryj, Opór, Bereźnica, Sukiel, Świca, Kłodnica, Żezawa, Stynawka, potok Wowiński i Jamelniczka i wyrządziły szkody w 39 gminach z ludnością 22.235 dusz. Ilość rodzin klęską dotkniętych wynosi 1129, ilość osób 5085, obszar zalany 2068 morgów gruntów ornych, 3948 m. łąk i pastwisk.

Szkoda w zabranych lub zniszczonych naniesieniem kamieni gruntach nie została jeszcze skonstatowaną, szkoda w plonach wynosi 33.670 złr.

Według uzupełniającego wykazu powiatu Pilźnieńskiego zerwała Wisłoka 79 morgów nadbrzeżnych gruntów włościańskich w łącznej wartości 8550 złr., potoki zaś górskie zaniosły żwirem 11 morgów gruntów wartości 1650 złr.

Korespondencje.

Z Sanockiego 24. lipca.

Z różnych stron kraju czytałem opisy klęsk spowodowanych powodzią w z. m., tylko z Sanockiego powiatu nie umieścił *Dziennik Polski* żadnej korespondencji o powodzi w naszej okolicy. Mogłoby się więc zdawać, iż powodzi tu nie było. Rzecz się ma przeciwnie, gdyż i nasz powiat a kilka gmin nawet straszna powódź nawiedziła, bo nie brakowało wiele, by stan wody dosięgnął do wysokości powodzi w r. 1867. Okolica nasza nie musi obfitować w ochoczych korespondentów, kiedy żaden nie odezwał się ani słowem o wylewie rzek w Sanockiem.

Mniemając, że lepiej później jak nigdy, zebrałem niektóre wiadomości o powodzi w naszym powiecie z zamiarem podania ich do szerszej wiadomości, jeśli mi nie odmówicie miejsca w łamach *Dziennika.* Nie będę usiłował opisywać stylem wytwornym rozhukanych i rozszalałych fal wezbranych rzek, gdyż podobnych obrazów czytelnicy *Dziennika* mieli dosyć w z. i b. miesiącu. W krótkości tylko skreślę, że rzeki San i Wisłok wezbrawszy po kilkudniowym nieustannym deszczu wyrządziły ogromne szkody.

Wisłok w Bziance i Porębach zalał kilkaset morgów uprawnych pól i łąk. Przerażeni mieszkańcy tych miejscowości wyprowadzili wcześnie dobytek swój na obszar dworski położony wyżej, a sami wróciwszy do swych domów, zostali wnet dokoła otoczeni wodą, która wdarła się do ich mieszkań; musieli zatem chronić się na strychy. Oblężenie takie trzeba było przez parę dni wytrzymać, bo woda nie prędko ustępywała. Dzięki szlachetnym obywatelom, nie byli dotknięci powodzią na głód narażonymi, otrzymawszy od dworów w Bziance i Besku na tratwach chleb dla siebie, a paszę dla bydła. Uznanie należy się panom Grodzickiemu w Bziance i Gniewoszowi w Besku za doraźną pomoc ludności wiejskiej, tudzież wielebnym Felicjankom — wzorowo prowadzącym ochronkę w Besku — że spieszyły także w pierwszej chwili z pomocą zagrożonym głodem mieszkańcom. Pan Grodzicki nie omieszkał udać się zaraz o doraźną zapomogę do Wydziału powiatowego, który bezzwłocznie posłał 125 złr. na pierwsze potrzeby powodzian i odniósł się natychmiast do Wydziału krajowego o udzielenie doraźnej zapomogi. Wydział krajowy pospieszył także z pomocą, wyjednał zaraz 500 złr. z funduszu państwowego a następnie 1000 zł. z funduszu składkowego.

Wspomniane wyżej kwoty rozdzielono między mieszkańców Bzianki i Poręb, Mrzygłodu i Sanoka. San wyrządził w Mrzygłodzie i Hłomczy znaczne szkody. Dla Hłomczy, za wstawieniem się Wydziału powiatowego przysłano w tych dniach 300 złr. Rozdziałem zapomogi w Bziance, zajął się osobiście starosta sanocki spólnie z delegatami Wydziału powiatowego, a w Mrzygłodzie delegat Wydziału powiatowego. Starostwo działało w porozumieniu z Wydziałem powiatowym, który nie zawiązał osobnego komitetu ratunkowego, lecz sam jako taki, pełni przy spółudziale starosty wszelką czynność pomocniczą.

Powodzią wielką dotknięte zostały gminy: Bzianka, Poręby, Mrzygłód i Hłomcza, mniej zaś Sanok i innych jeszcze około 20 miejscowości. Obszar gruntów zalanych wynosi około 1000 morgów. Jeden dom całkiem zniesiony, a 11 uszkodzonych. Szkody wyrządzone w całym powiecie obliczono w przybliżeniu na 26.000. Składki w powiecie zarządzono i zebrano dotychczas około 160 złr.

Szkody na drogach powiatowych i gminnych przenoszą 5000 złr. Akcja dalsza Wydziału powiatowego z starostą ma na celu zestawienie dokładniejsze i zabezpieczenie potrzeb mieszkańców nawiedzonych powodzią, celem umożliwienia im obsiania pól w jesieni rb. i na wiosnę rp., jak i dostarczenia funduszów na wyżywienie aż do przyszłych zbiorów. Co powiat uczynić może dla odwrócenia głodu w p. i b. r., będzie uczynionem, jeśli tylko usiłowania tutejsze znajdą takie same przychylne i skuteczne poparcie jak dotychczasowe u władz krajowych w tej sprawie.

W powiecie sanockim prócz mniejszych licznych dopływów i górskich potoków, wymagają głównie regulacji rzeki Wisłok i San. Jakkolwiek wypracowane zostały przez inżynierów ekspozytury krajowego biura meljoracyjnego w Sanoku szczegółowe pomiary hydrometryczne, i sporządzony projekt regulacji Wisłoki, to przecież roboty nie zostały jeszcze na gruncie rozpoczęte, raz z powodu budowy kolei Transwersalnej w okolicy naszej, która podniosła znacznie popyt i cenę robotnika, a powtóre — co główniejsza — z powodu szczupłej pomocy udzielonej spółce wodnej z funduszu krajowego. Pożyczka bowiem 4% w ogólnej kwocie 3000 złr. za słabą jest pomocą dla spółki wodnej, złożonej przeważnie z ubogich włościan. Dlatego zamierzają interesenci wnieść ponownie petycję do Wys. Sejmu o udzielenie im subwencji, jaką uzyskały spółki wodne Żabnicy, Dąbrowska i inne.

Spodziewamy się więc, że tak W. Sejm jak i Wydział krajowy zechcą przyjść w pomoc okolicy naszej i umożliwią rozpoczęcie i wykonanie tej naglącej dla nas regulacji Wisłoku.

Rozpoczęto oraz — jak wam zapewne wiadomo — stosowne kroki w celu wykonania przekopu Sanu w Hłomczy. I ta sprawa, równie jak poprzednia, jest naglącą, a przytem wskazanem jest rozciągnąć zbadanie potrzeby regulacji Sanu na Mrzygłód i Tyrawę Solną, bo rzeka ta często zatapia te dwie miejscowości, przyczem woda aż do mieszkań się wdziera. Wprawdzie zezwolił Wydział krajowy na bezpłatne sporządzenie planu przekopu Sanu, w Hłomczy wykonać się mającego, funduszów atoli na roboty dotychczas ni zapewniono, prawdopodobnie dla braku uchwały sejmowej. Mniemamy jednakże, iż w tak nagłych wypadkach możnaby w nadziei przyzwolenia Sejmu odpowiedni fundusz wyznaczyć. Podnieść także musimy, iż wypadałoby wzmocnić techniczne siły expozytury krajowego biura melioracyjnego, które przez krótki czas istnienia swego (od roku 1883) rozwinęło dodatnie czynności w okolicy naszej — wobec jednak zwiększonej pracy około robót regulacyjnych i melioracyjnych wymaga bezwarunkowo zwiększenia personalu sił pomocniczych. Przedsięwzięcie robót publicznych jak powyższe, i to rychłe, jest tem więcej teraz nakazanem, bo ludności dostarczyć potrzeba zarobku.

Przez samą regulację rzek nie ochroni się jeszcze poprzednio wymienionych miejscowości od powodzi w przyszłości. Jako dalsza konieczność przedstawia się ochrona lasów, której nieustannie i sprężyście przestrzegać należy. Nie wolno dalej trzebić lasów. To powinno być hasłem władz rządowych. Trudno mi tu zamilczeć, że u nas nad Sanem w dawnych lasach dóbr kameralnych Tyrawy Solnej, Dębny itd., ulegają lasy spustoszeniu. Niemniej lasy w państwie Komańcza. Zaznaczając te dwa fakta z życzeniem, by krajowy inspektor lasów mógł wnet przyjść do ich wiadomości, pragniemy postawić go przez to w położenie zarządzenia środków zaradczych, jak: zamknięcie lasów i nowa uprawa wyciętych obszarów leśnych.

Ziemie polskie.

Warszawa 23. lipca. W tej chwili, po wypuszczeniu osób chwilowo uwięzionych, pozostaje w cytadeli aresztowanych 53 nihilistów, samych tylko Rosjan. Do kategorji pierwszej, tj. czasowo uwięzionych, należą między innymi sędzia pokoju książę Meszczerski i prokurator sądu okręgowego Czyczerin. Ostatni, aresztowany o godzinie 5 z rana, tak się przeląkł, iż przez całą drogę nic nie mówił, wciąż się tylko żegnając.

Bardowskij zażywał jak najlepszej opinii i jako człowiek i jako sędzia. Między sądownikami cieszył się uznaniem i przyjaźnią. W czasie rewizji w jego mieszkaniu kilku sędziów pokoju przybyło dla odebrania od Bardowskiego jego kancelarji sędziowskiej, przy czem znaleźli się z całą względem niego względnością. Sam zaś Bardowskij zachował krew jak najzimniejszą. Na zapytanie co go skłoniło do uczestniczenia w knowaniach nihilistycznych, miał odpowiedzieć: „Cóż chcecie, żebym służył dynastji Romanowych? Już za wiele znosimy od niej hańby i niewoli"...

Aresztowania obecne, od pierwszej chwili aż po dzień dzisiejszy, obejmują tylko nazwiska rosyjskie. Powtarzam to z naciskiem umyślnie dla tego, że właśnie w tej chwili zgromadzono w cytadeli wszystkich socjalistów, zamieszanych w zeszłorocznej sprawie Wardyńskiego, i że z tego powodu nieświadomi mogą łączyć ze sobą aresztowania obecne z aresztowaniami zeszłorocznemi.

W r. z., jak wam w swoim czasie donosiłem aresztowano kilka osób na podstawie materjałów, znalezionych w papierach, które Wardyński zostawił w jednym ze sklepów na ulicy Bielańskiej. Z tego powodu wszczęła się sprawa, dotąd nie rozstrzygnięta. Od paru tygodni jest ona na ukończeniu i w tym to właśnie celu zebrano w cytadeli osoby w niej zamięszane. Tu należą Wardyński, Marczewki Zdzisław, Popławski i panna Jentys z instytutu maryjskiego. Nazwisk tych żadną miarą nie można łączyć z akcją obecną. Należą one do tych utopistów niepoprawnych, którzy od czasu do czasu występują na bruku warszawskim, by wkrótce dostać się z niego do cel cytadeli.

W liczbie 53 uwięzionych nie ma ani jednego Polaka. Z tego tytułu Rosjanie tutejsi wyprowadzają nawet pomyślne dla Polaków wróżby w czasie pobytu cara w Warszawie. W myśl tych przypuszczeń jeden z wyższych urzędników rosyjskich odezwał się w gronie poufnem: *Wy Palaki oczeń szczastliwy!* (Wy Polacy bardzoście szczęśliwi!)

Przytaczamy szczegóły powyższe bynajmniej nie dla tego, ażebyśmy mieli uwierzyć na chwilę w możność ziszczenia się wróżb podobnych, lecz

Kronika lwowska.

(Proces bukowiński i jego rezultat. P. Ochorowicz i warszawskie Towarzystwo lekarskie. Eksport fejletonistów. Cmentarz i szpital dziennikarski.)

Pojedynek między dwoma prokuratorami skończył się zwycięztwem oskarżonego. O zwycięztwie tem p. Mehoffer nie może powiedzieć tego, co Pyrrhus o swojem; zdaje się bowiem, iż sposobność do dalszych tryumfalnych zapasów na arenie § 104 k. k. nie będzie mu więcej daną. Pyrrhus nie podlegał żadnej władzy dyscyplinarnej.

Victrix causa Diis placuit, sed victa Catoni. Miałbym ochotę wystąpić tu w roli Katona, choćby dla spróbowania, czy też raz w życiu c. k. prokurator nie skonfiskuje mnie za to, że się z nim najzupełniej zgadzam. Ale i nie wypada to jakoś i byłoby rzeczą nieludzką.

A wreszcie kto wie, czy bezpieczną byłaby taka próba. Pod auspicjami Temidy dzieją się rzeczy, do których pojęcia nie wystarcza to, co zawierało kompendjum logiki, z którego przygotowywałem się do matury.

Ensler, Enslerowa i Mück zasądzeni zostali za to, iż dali pieniądze p. Mehofferowi, i co więcej, odsiedzieli już karę. P. Mehoffer uznany został niewinnym. Nie wypada teraz, jak zamknąć powtórnie Enslera i Enslerowę za to, że bez przyczyny siedzieli w kozie.

C. k. kryminał nie jest domem zajezdnym; oświadczono mi to bardzo dobitnie w roku 1864 w Złoczowie, gdzie p. Mehoffer był prokuratorem. Jakoś pod wieczór spadło na mnie niespodzianie ułaskawienie ze strony komendanta wojskowego. Nie znając dobrze miasteczka, prosiłem aby mi pozwolono przenocować raz jeszcze w więzieniu. W odpowiedzi wytransportowano mnie na chodnik wraz z mojemi bagażami i zostawiono losowi i wyrzutom sumienia. Te ostatnie były bardzo gorzkie, zważywszy, że przez rok przeszło nadużywałem gościnności c. k. sądu w Złoczowie. Jestem dotychczas przekonany, że siedziałem zupełnie niewinnie. Ale jakoś mi to uszło płazem, a teraz po dwudziestu latach nastąpiło już przedawnienie winy i kary. U Enslerów nie ma jeszcze przedawnienia winy i kary.

Sędziowie muszą nieraz żałować, że nie istnieje już dawniejszy „Mangiel". Zastępował on w procedurze wodę, którą Piłat umył sobie ręce. Jaki by to przepyszny Mangiel zrobić można wszystkim niemal Bukowińczykom, których widzieliśmy przy tej sposobności!

Proces bukowiński miał tę dobrą stronę, że odwrócił uwagę ludzi bojaźliwych od cholery. Każdy bał się raczej, ażeby go nie zawezwano na świadka, bo człowiekowi przestraszonemu łatwo się język plącze, a w takim razie nie trudno posiedzieć sobie dłużej w sądzie, niż to obiecywała cytacja.

W sprawie cholery zdania najznakomitszych uczonych coraz bardziej różnią się między sobą. Dr. Berger utrzymuje, że jest ona nie tyle zaraźliwą na świeżo, ile wtenczas gdy się trochę przestoi. Ztąd, desinfekcja okazuje się niezbędną. Ale drugi cholerolog dr. Ochorowicz zapewnia, że desinfekcja na nic się nie przydała. Warszawskie Towarzystwo lekarskie oświadczyło urzędownie i nie obwija rzeczy w bawełnę, że p. Ochorowicz nic się na tem wszystkiem nie rozumie. Jest to podobnoś pierwszy głos, który poważył się powątpiewać publicznie o wszechwiedzy p. Ochorowicza, ale teraz gotów posypać się ogień rotowy takich wątpliwości, aż w końcu pruski sztab jeneralny zapewni p. O. osobnym dyplomem, że nie ma on żadnego wyobrażenia o strategii. Byłoby to bardzo ubliżającem dla pamięci nieboszczki *Kroniki Codziennej*, którą p. O. w r. 1876 zasilał korespondencjami z teatru wojny w Serbii.

We Lwowie zdanie p. Ochorowicza przyjęło się snać od razu, chociaż w cichości. W ratuszu i na około ratusza dodano podobnoś odor kwasu karbolowego do innych tamtejszych odorów; u nas na Halickiem i o tem nie słychać. Proszę sobie wyobrazić, w jakim stanie musi żyć człowiek mieszkający w kamienicy, gdzie oprócz żywych, pełno jest nieboszczyków. W bramie jedna tablica oznajmia, że tu spoczywa *Różowe Domino.* Biedactwo gryzło się sercem, aż się zagryzło, a redaktor jego Chochlik pojechał do Warszawy zakasować Prusa. Rozpoczął już uawet kroki wojenne ogłoszeniem kontraktu, który zawarł z p. Orgelbrandem, redaktorem *Kurjera Codziennego.* Warszawa musiała zdumieć się niepospolicie tej naszej hiperprodukcji talentów fejletonistycznych, która nam pozwala na eksport tego artykułu. Wszystkim tymczasem dziewięćdziesięciu abonentom *Domina* miło będzie dowiedzieć się, że p. Tadeusz Błotnicki ukończył właśnie nagrobek dla pisma, które opłakują. Pierwszy to przykład takiego pietyzmu u nas w Galicji.

Za *Różowem Dominem* na podsieniu skromna tablica kartonowa wzywa przechodnia do modłów za duszę śp. *Ziarna;* opodal zaś w drzwiach drukarni oczekuje sądnego dnia *Merkury*, obchodzący się tymczasem bez modłów, bo nie miał duszy, ale tylko ciało, złożone z samych inseratów.

W drukarni dogorywają *Wieniec* i *Pszczółka;* a cały ten cmentarz i połączony z nim szpital publicystyczny, pozbawiony jest zupełnie opieki komisji sanitarnej. Niechajże przynajmniej nasz autonomiczny protomedyk, dr. Hoszard, poleci p. prymarjuszowi oddziału chirurgicznego, ażeby tym przebrzydłym bakterjom cholerycznym powyjmował ich jadowite zęby, bo mi roztoczą wszystkie fejletony, pomimo najracjonalniejszej higieny, jakiej się trzymam. Wstrzymuję się mianowicie od wszelkiej zieleniny, jak n. p. *Mefistuś* i t. p. i od wszelkich rzeczy niestrawnych, jak n. p. słomiani wdowcy, których teraz pełne jest całe miasto. Rozciągam zresztą tę ostrożność i na moich czytelników, a ponieważ lekarze zalecają we wszystkiem umiarkowanie, więc skracam dzisiejszą kronikę, ażeby się nikomu nie przejadła.

Jan Lam.

jedynie dla tego, że szczegóły te dowodzą najwymowniej, iż do spisku, czy sprawy Bardowskiego Polacy nie należą wcale, a sprawa ta jest wyłącznem dziełem Rosjan.

Co do przyjazdu cara do Warszawy, różni różnie o nim mówią, jedni mianowicie wymieniają jako datę przybycia dzień 1. sierpnia, inni d. 5. sierpnia, inni jeszcze odsuwają ten termin na ostatnie dnie sierpnia.

Ludność Warszawy, a tem bardziej ludność kraju o dacie wizyty carskiej urzędownie zawiadomioną nie będzie.

Dalej znów co do samego pobytu cara w Kongresówce, dwie w ostatniej chwili utrzymują się wersje w kołach urzędowych. Jedna mniej ważna podaje, że car przyjedzie z Petersburga wprost do Skierniewic, jako głównego celu swej podróży, i że dopiero stąd zrobi wycieczkę do Modlina, a następnie do Warszawy, poczem powróci jeszcze raz do Skierniewic i stąd uda się do Petersburga.

Druga znów wersja, którą podaję z zastrzeżeniem, jakkolwiek pochodzi z dobrego źródła, utrzymuje, że car przyjedzie wprost do Skierniewic, stamtąd zaś uda się do Granicy, dla spotkania się z cesarzem Franciszkiem Józefem i z nim razem przyjedzie do Warszawy. Z Warszawy zaś zrobi wycieczkę do Aleksandrowa, na granicy pruskiej.

O ile wiadomość ta jest prawdziwą, ręczyć trudno, bo któż może wiedzieć cele podróży carskiej. To tylko pewna, że środki bezpieczeństwa na kolei są obecnie przedsięwzięte tak dobrze między Warszawą a Skierniewicami, jak i między Skierniewicami a Granicą.

Wiadomość o aresztowaniu Bardowskiego Warszawa przyjęła obojętnie. Już to w ogóle nihiliści nie mają w mieście naszem powodzenia i [illegible] Plotek powstaje co nie miara, jedna potworniejsza od drugiej, ale prawdy nikt nie zna, przecież wszystkie gadki powtarzają się [illegible], który ani z nas powstał, ani nas tak bardzo nie obchodzi.

Silniejsze wrażenie niezadowolenia wywołała w Warszawie wiadomość, że aresztowanie nihilistów-Rosjan i wykrycie jakiegoś tajemnego spisku nie wpłynie na odłożenie pobytu cara w Warszawie. To też kto może uciekać z miasta, by uniknąć wszelkich następstw nieprzyjemnych, jakie pociągnąć musi podobna wizyta [illegible]. Komedja wiernopoddańcza, jaką władze nie omieszkają urządzić carowi, nikogo nie [illegible], podczas gdy na odwrót pobyt carski narazi wielu na nieprzyjemności i ambaras z policją.

Żadna z wizyt carskich nie przyniosła przecież dla kraju rezultatów poważnych. I nowej skutki dadzą się także przewidzieć. Obdarowanie orderami [illegible], podniesienie do godności kamerjunkrów, kilku próżniaków i błaznów — oto i wszystko, czego spodziewać się możemy.

Warszawa do wizyty carskiej nie przywiązuje najmniejszej wagi. Unikając zaś przykrych starć z policją o flagi na dachach i świeczki iluminacyjne w oknach, obywatele miasta tłumnie wyjeżdżają na wieś i za granicę. Szczęśliwi! [illegible] reszta, zmuszona do pozostania na miejscu i do obserwowania hecy rządowej.

(Dzien. Pozn.)

Dzięki niezmiernej troskliwości p. Apuchtina o oświatę postanowiono, aby 1) wszystkie właścicielki pensjonatów żeńskich (Polki) [illegible] 1885 [illegible]

[illegible]

(Gaz. Nar.)

Przepisy
o udzielaniu przez Bank krajowy pożyczek na meljoracje gruntów.

Rozdział IV.

Obowiązki otrzymującego pożyczkę.

§. 15. Spółka wodna tak samo jak właściciel majątku ziemskiego otrzymujący pożyczkę w obligacjach meljoracyjnych, będzie w obowiązku:

1. jednorazowo przed odbiorem tychże obligacyj:

a) złożyć na rzecz Banku krajowego wpisowe w wysokości jeden od sta w stosunku zaciąganej pożyczki tytułem składki na fundusz rezerwy specjalnej określonej bliżej w §. 17-tym; b) zapłacić Bankowi krajowemu jeden od tysiąca [illegible] tytułem zwrotu kosztów kontroli obligacyj meljoracyjnych [illegible]; c) zwrócić temuż Bankowi zapłacone przez niego [illegible]

2. półrocznie przez cały ciąg pierwszych sześciu półroczy od dnia zaciągniętej pożyczki [illegible]

3. półrocznie przez cały ciąg następnych 25-ciu półroczy [illegible]

§. 16. Oprócz opłat wymienionych w paragrafie poprzedzającym spółka wodna tak samo jak właściciel majątku ziemskiego otrzymujący pożyczkę będzie w obowiązku jednocześnie z każdą półroczną ratą:

a) opłacać na rzecz Banku krajowego składkę na koszta administracji w wysokości po $^1/_8$% (czyli rocznie po $^1/_4$%) obliczanej każdorazowo w stosunku do całej cyfry długu, jaka po uiszczeniu rat poprzedzających pozostała jeszcze do zamortyzowania, a więc jeszcze jako kapitał do spłaty w ratach [illegible] pozostaje; b) zwracać Bankowi krajowemu [illegible] z tytułu rzeczonej pożyczki przez skarb państwa pod jakąbądź nazwą jako podatek zostało pobranem.

§. 17. Z wpisowego pobieranego od zaciągających pożyczkę (§. 15. ust. a) wytwarzany być ma rezerwowy fundusz, przeznaczony na zapewnienie prawidłowej obsługi wypłat za ubiegające kupony i za obligacje meljoracyjne przypadające do wycofania z obiegu w każdym półroczu według planu umorzenia. Z rezerwy tej Bank krajowy będzie także pokrywać niedobory, które okażą się ostatecznie niemożliwemi do ściągnięcia od dłużników.

Fundusze rezerwy specjalnej, acz tworzące własność Banku krajowego winne być oddzielnie kontrolowane i przechowywane w jego obligacjach meljoracyjnych lub w jego listach zastawnych. Wszelka korzyść [illegible] na losowaniu obligacyj meljoracyjnych lub listów zastawnych na rzecz tejże rezerwy zakupionych, jak niemniej na ich oprocentowaniu, ma być do niej dołączoną.

§. 18. Wypłaty rat na kapitał mogą być dopełniane, albo gotówką w walucie austrjackiej, albo w obligacjach meljoracyjnych po ich imiennej cenie.

Wypłaty rat na procent, składek na koszta administracji, jak niemniej na wszystkie zwroty, o których mowa w ustępie b) §. 16. dopełniane być mają bądź gotowizną w walucie austrjackiej, bądź w ubiegłych kuponach od obligacyj meljoracyjnych Banku krajowego, bądź w ubiegłych kuponach od listów zastawnych.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

KRONIKA.

Lwów dnia 26. lipca.

Wiadomości osobiste. Prof. dr. Alt z Krakowa bawił wczoraj w mieście naszem. — Jan Gall, znany kompozytor i muzyk krakowski, przyjechał dziś do Lwowa. — Kalikst Korwin Kruczkowski, emer. dyrektor gimnazjalny, zmarł [illegible] we Lwowie w 69 roku życia. — Michał Michalewicz, właściciel realności we Lwowie, adjunkt wyższego sądu krajowego, przeżywszy lat 65, zmarł dnia 24. bm. nagle w Szczerzcu. — Onegdaj odbył się we Lwowie ślub p. Stanisława Marsa Zajączkowskiego, inżyniera kolejowego, z panną Marją Rozalją Lubicz Mogielnicką. — Tegoż samego dnia odbył się w kościele OO. Dominikanów ślub p. Leopolda Przyłomskiego z panną Anielą Urbanowiczówną z Liszkowic. — W [illegible] w Poznańskiem odbył się w tych dniach ślub p. Edmunda Żółtowskiego, syna b. radcy Towarz. ziemskiego kredytowego, z panną Ludwiką hr. Węsierską-Kwilecką [illegible]. — Ks. arcybiskup Popiel w Warszawie [illegible] stanie zdrowia. — W Warszawie Franciszek Dybicki [illegible] — W tych dniach zmarł Wiktor Sobeski, dyrektor [illegible] w Międzyrzeczu w Poznańskiem.

† **Edward Trzciński**, Belwederczyk, poniósł jak donosi *Czas*, śmierć przypadkową we Francji [illegible]

Kalendarz. Niedziela: Natalji P. — **Poniedziałek**: Innocentego. Wschód słońca o godz. 4 min. 34, zachód o godz. 7 min. 35 [illegible]

Kalendarzyk myśliwski. W dniu 15. lipca wolno na kozły, ptactwo błotne i wodne w ogólności [illegible] od 15. lipca także na przepiórki.

Nabożeństwa jutrzejsze. W kościele katedralnym sumę celebrować będzie ks. kan. Toroński, a kazanie powie ks. Wiszniewski. — W kościele OO. Dominikanów uroczystość św. Marji Magdaleny [illegible] kazanie ks. Rożycki. — W kościele OO. Karmelitów [illegible] nabożeństwo zwyczajne. — W kościele OO. Bernardynów 2. sierpnia uroczystość NMP. Anielskiej z odpustem, celebrować będą OO. Dominikanie.

Krajowa szkoła [illegible]. [illegible]

Wycieczka Stowarzyszenia młodzieży handlowej [illegible]

Przeniesienia. Namiestnictwo nadało [illegible]

Mianowania w Wydziale krajowym. [illegible]

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa myśliwskiego [illegible]

Ubytek ziemi polskiej. Piszą nam z Horodenki: Odpowiadając [illegible] w *Dzienniku* wyrażonemu, przesyłam dane statystyczne dotyczące [illegible] własności ziemskich w powiecie horodeńskim. Na 49 miejscowości dominikalnych tutejszego powiatu są własnością żydów: 1. Wice Kniesinow (600 morgów ornego pola i lasem nad Dniestrem), 2. [illegible] wsi Piotrowa, niegdyś Romanowskiego, 3. Osaci Probabin, 4. Rakowiec i 5. Semenówka, [illegible] nad Dniestrem położone, [illegible] 1200 morgów ziemi [illegible] zamkiem z XVIII stulecia, były niedawno jeszcze własnością hr. Siemieńskich. 6. Serafince, do niedawna majątek ks. Ponińskich, przeszło 1000 morgów najlepszej ziemi.

Następujące osady dominikalne, jakkolwiek dotąd są własnością Polaków, znajdują się w dzierżawie żydów: 1. Bałahorówka, 2. Czerniatyn, 3. Czortowiec Dolny, 4. Daleszowa, 5. Harasimów, 6. Hawrylak, 7. Horodnica, 8. Jakobówka, 9. Michalcze, 10. Niezwiska-Woronów, 11. Olchowiec, 12. Potoczyska, 13. Siemiakowce, 14. Toporowce, 15. Uniż.

W rękach zaś obywateli chrześcian są: 1. Czernelica, 2. Chmielowa, 3. Dąbki, 4. Głuszków, 5. Hanczarów, 6. Horodenka, 7. Jasieniów Polny, 8. Isaków, 9. Kolanki, 10. Kopaczyńce, 11. Korniów, 12. Łuka, 13. Obertyn, 14. Okno, 15. Olejowa Korolówka, 16. Olejowa Korniów, 17. Podwerbce, 18. Repużyńce, 19. Raszków, 20. Siekierczyn, 21. Soroki, 22. Strzylcze, 23. Targowica, 24. Tyszkowce, 25. Wierzbowiec, 26. Żabokrnki, 27. Żywaczów, 28. Żuków.

Odszczególnienia w armii. Cesarz kazał wyrazić najwyższe uznanie podporucznikowi inżynierji Wincentemu Himmerowi, jako komendantowi oddziału ratunkowego podczas wylewów w Galicji, za znakomitą działalność i udzielił za wyratowanie życia wielu ludzi przy tej samej sposobności srebrny krzyż z koroną podoficerom: Ferdynandowi Stillerowi, Edwardowi Pawlikowi, Antoniemu Hegnerowi i Fryderykowi Matzingerowi; saperom: Józefowi Theissigowi i Józefowi Frankowi.

„Sokol kolnicki". Deputacja złożona z dwóch członków, przybyła wczoraj z Kolina do Krakowa celem rozpatrzenia się w tamtejszych stosunkach miejscowych, co do pomieszczenia przybyć mających 1200 członków Stowarzyszenia gimnastycznego „Sokol" koliński. Prezydent miasta, dr. Weigel, zajmuje się przyjęciem gości czeskich, i w tym celu zaprosił na dzień 28. lipca komitet, złożony z 30 obywateli miasta, tudzież z istniejącego w Krakowie klubu czeskiego, celem obmyślenia uroczystego przyjęcia, a głównie celem umieszczenia tak wielkiej liczby gości, zwiększyć się mającej deputacją lwowskiego „Sokoła". Goście czescy przywożą ze sobą znakomitą orkiestrę, która ma dać dwa koncerta na cele przez prezydenta wskazać się mające. Życzeniem wyraźnem przybywających jest zaraz po przybyciu do Krakowa, udać się do sali radnej, by złożyć swe uszanowanie prezydentowi, jako głowie miasta, a ztąd na Wawel. Towarzystwo strzeleckie ma zamiar urządzić wielki bal z okazji pobytu gości czeskich w Krakowie.

Na pogorzelców m. Dukli odbył się we wtorek w Iwoniczu odczyt p. Wład. Bełzy, który przyniósł 75 złr. Prócz tego pani K. Lipkowska, właścicielka dóbr z Wołynia, złożyła na ten cel 40 złr., również zarząd Iwonicza przyczynił się ze swej strony datkiem 100 zł.

Ekscesa w Borysławiu. Od wiarogodnej osoby otrzymujemy z Drohobycza następujące szczegóły o owej wrzekomej kramole borysławskiej. „Nieprawdą jest — pisze nasz korespondent — jakoby rozruchy borysławskie miały koloryt antysemicki, jak to przedstawić usiłowali sprawozdawcy rozmaitych pism wiedeńskich. Raczej już możnaby je nazwać antychrześciańskiemi, żydzi bowiem pierwsi rzucili się kilkutysięczną masą na milczącą garstkę chrześcian-robotników i kilkudziesięciu z nich zmasakrowali w sposób okrutny. Co dało właściwie pierwszy impuls do tego niesłychanego rozwścieklenia się żydów, wykaże niewątpliwie śledztwo sądowe, będące już w toku. Z wersyj niezliczonych, które o tem obiegają, ta jedna zdaje się zasługiwać na wiarę: Jak wiadomo, żydzi stanowią w Borysławiu panujący element. W ich rękach wszystkie niemal szyby, szynkownie, sklepy tamtejsze, a tem samem w ich rękach robotnik borysławski. Płacą go najczęściej nie gotówką, lecz kwitkami, które on oczywiście realizować musi w ich butykach. W takich stosunkach nic dziwnego, że ten i ów robotnik w ciągłych pozostaje rachunkach z szynkarzami lub przekupniami żydowskimi, nie potrzeba zaś dodawać, który z nich jest wierzycielem, a który dłużnikiem. Owoż do jednego z szynków na Wolance (pod Borysławiem) przybył w sobotę wieczorem robotnik mazur i mając w kieszeni całotygodniowy zarobek w kwocie 10 złr., ofiarował szynkarzowi na poczet swojego długu wynoszącego 12 złr., kwotę 3 złr. Wierzyciel tem się nie zadowolnił i żądał znaczniejszej spłaty swojej należytości. Słowo po słowie przyszło do kłótni, po niej do bójki, w której mazur uległ przewadze kilkunastu żydów w szynkowni obecnych i okropnie pobity wyrzucony został na ulicę. Na krzyk rannego przybiegli zewsząd jego towarzysze i chcąc pomścić, rzucili się na szynkownię. Wnet po jednej i po drugiej stronie urosły szeregi zapaśników, zatarg sobotni skończył się jednak porażką żydów. Nazajutrz w niedzielę żydzi podjęli odwet. Zgromadziwszy się rano w sile kilkutysięcznej, napadli na domy robotników i urzędników francuskiej kompanji i spustoszyli je doszczętnie. Zaatakowani widząc taką przemoc, ustąpili pola rozbestwionej tłuszczy. Dwaj miejscowi żandarmi robili, co mogli, używali nawet po kilkakroć broni palnej (kilku żydów i robotników raniono), aby rozpędzić zbitą czarną masę, lecz wysiłki ich były daremne. Dopiero ulewny deszcz rozprószył napastników. Przeszło dwudziestu robotników mniej lub dotkliwiej rannych przywieziono następnie do szpitala drohobyckiego. Obecnie stoi w Borysławiu kompanja piechoty. Zjachał tam również c. k. prokurator z Sambora i naczelnik sądu pan Komarnicki."

Niewypłacalność. Stowarzyszenie wierzycieli w Wiedniu ogłasza niewypłacalność Osera Gelbwachsa, kupca w Tarnowie.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z d. 25. lipca. Skradziono Stefanowi K. z wozu tytoń, cygareta i tabakę wart. 10 złr., a pani S. W. moździerz wart. 2 złr. — Zgubiono kartkę zast. l. 86363. — Zakwestjonowano u Szymona Hunki: koszulę damską, fartuszek, spodnicę białą, kaftanik biały, parę pończoch, kilka kawałków perkalu, parę majtek, chustkę wełnianą białą, chustkę kolorową, spodnicę z katanką barchanową, 2 kołnierzyki damskie, parę mankietów i chustkę do nosa.

Kraków 25. lipca. *(Szkoły rzemieślnicze).* Z dniem 1. września otwarte zostaną w mieście naszem 4 szkoły rzemieślnicze wieczorne i 2 kursa wyższe, a mianowicie przy szkołach ludowych św. Ducha, na Kleparzu, na Smoleńsku i na Kaźmierzu; a w ciągu roku szkolnego ma być zorganizowaną wyższa szkoła rzemieślnicza.

Szczawnica 25. lipca. Przybyli tu: prezes Akademji dr. Majer i mecenas Szlachtowski; bawił w przejeździe dzień jeden biskup Krasiński. Bawi tu od kilku dni także panna Hermann i pije wody. Dnia 1. sierpnia da ona koncert wraz z p. Stöltzerem. Hermann śpiewać będzie romans z „Mignon," dwie arje z „Carmen," arję z „Hugenotów," oraz Chopina pieśni.

Francensbad 23. lipca. Z polskich rodzin bawią tu: hr. Hutten-Czapska z Pomorza, hr. Ostrowska z panną Michałowską, znany komedjopisarz p. Kazimierz Zalewski z Warszawy, p. Rylska z Galicji, hr. K. Borkowski ze Lwowa, Lebowski z Galicji, Chomętowski z Podola.

W Marienbadzie przebywa obecnie wielu Polaków, na czele których wymienić należy Juljana Klaczkę. Z Warszawy bawią: p Stanisław Kronenberg, ks. Nowodworski, Jan Papłoński, Piotr Chmielowski, redaktor *Ateneum*, Antoni Zaleski, nakładca *Słowa*, Goldenberg, znany pedagog, Cyprjan Lachnicki, dziekan wydziału prawnego, Budziński i wiele innych osób i rodzin.

Z Galicji bawią: hr. Dzieduszyccy z Poznańskiego, Żółtowscy i Putkamerowie.

W Kolonji zawiązali Polacy tamże mieszkający Stowarzyszenie polskie. Stowarzyszenie to jednak świeże i na obcej ziemi, wśród nieprzychylnych żywiołów, potrzebuje poparcia z kraju. Adres dla przesłania ofiar i korespondencji jest następujący: „Br. Szumowicz, Techniker, Mülheim am Rhein (bei Cöln) Krzemgasse Nr. 6."

Wiedeń 25. lipca. Dzienniki podają wiadomość o kosztownej darowiźnie ks. Liechtensteina dla zbiorów tutejszej akademji sztuk pięknych. Jest to wielki rysunek na pergaminie z r. 1488, prawdopodobnie ręki Wita Stwosza, jak twierdził poprzedni właściciel pergaminu, Heideloff. Rysunek przedstawia budowę gotycką, w której dopatrują się „Grobu Sebalda." W takim razie rysunek byłby wykonany przez Stwosza, na zamówienie budowniczego Piotra Vischera.

Rozbójnicy w Bośnji. Wychodząca w Serajewie *Bosnier Post* wysłała na widownię ostatniego zamachu rozbójniczego specjalnego sprawozdawcę, który całą okolicę objeżdża wrażenia odniesione opisuje. O miejscowości, w której zamordowany został podpor. Kulinovicz, pisze tedy wspomniony korespondent: „Czwarty dzień mojej podróży poświęciłem dokładnemu obejrzeniu miejsca, w którem wykonano skrytobójczy napad na Kulinovicza. Zbliżając się tam, musiałem sobie przyznać w duchu, że zbrodniarze wybierając miejsce, postępowali na każdy sposób z rafinowanym sprytem i zręcznością. Na cztery kilometry od Trnova, prowadzi przez Rogoj droga wężowata, podnosząc się ustawicznie i przecinając gęste lasy. Na 7mym kilometrze, na skalistej ścianie 10—12 metrów wysokiej, tworzą w dwu miejscach leżące tam grube pnie rodzaj naturalnego oszańcowania. Wobec wyrastającej zewsząd gęstwiny stanowi to oszańcowanie znakomitą kryjówkę, panującą nie tylko nad dwoma załomami drogi, lecz umożebniającą również doskonały widok ku Trnovu. W tych dwu miejscach usadowili się rozbójnicy, którzy, być może, reflektowali także na przechodzącą tamtędy po południu pocztę z Kalinowik. Atoli silny konwój, kroczący obok wozu pocztowego, odwiódł ich zapewne od zamiaru atakowania poczty. O godz. 4 po południu zdążył w to miejsce Kulinovicz na czele 4ch żołnierzy. Przednią straż z dwu ludzi przepuścili rozbójnicy spokojnie, podobnie jak to uczyniono również na Rogoju w r. 1882, gdy napadnięto wówczas na kapitanów Babica i Tschyego. Dopiero w chwili, gdy Kulinovicz znalazł się pomiędzy wspomnionemi dwiema kryjówkami, zagrzmiały salwy karabinowe. Nie tracąc przytomności, oficer zeskoczył z konia, lecz równocześnie ugodziła go kula w obiedwie nogi. Ciężko ranny powlókł się prawdopodobnie kilka kroków naprzód, szukając pod przydrożnym głazem chwilowego ukrycia. Tymczasem rozbójnicy ranili jednego z tylnej straży w głowę, skutkiem czego tenże wypuścił z rąk karabin; podczas gdy drugi ustawił się za grubem drzewem i począł strzelać do kryjówek rozbójniczych, lecz prawdopodobnie bez skutku. Wszyscy czterej żołnierze zdołali uratować się szczęśliwie; mianowicie straż tylna wycofała się do Trnova, przednia zaś dotarła do odległej ztąd na 2 kilometry strażnicy wojskowej, którą oczywiście zaalarmowała. Ile tchu starczyło, nadbiegł wkrótce patrol, znalazł jednak Kulinovicza już nieżywego. Pierś miał przeszytą kulami, gardło poderznięte, brzuch rozpruty, a obrabowany był niemal do naga. O rozbójnikach nie było już oczywiście ani słychu, i wszelkie poszukiwania były dotychczas, niestety, bezskuteczne."

Tresura wron. Pan S., właściciel folwarku w okolicach Warszawy, przedsiębierze oryginalną tresurę wron. Według zdania pana S., wrony mogą oddać te same usługi co i gołębie, byleby je przyzwyczaić do powrotu na dawne miejsce. Naturalnie, że przedewszystkiem wrony muszą być doskonale oswojone. Pan S. z trzema wronami dokonał w tych dniach próby, wypuściwszy je w okolicach Białobrzeg (szosa radomska), po uprzedniem przywiązaniu im listów. Wrony w ciągu kilku godzin powróciły jednocześnie do folwarku odległego o 7 mil od miejsca wypuszczenia. Pan S. zamierza wykonać powtórną próbę na dalszej odległości i zaprosić na nią wiele osób z Warszawy.

Nowa Sarah Bernhardt. W jednym z warszawskich zakładów fotograficznych dokonanem zostało oryginalne zdjęcie. Pani ***, znana z ekscentryczności osoba, fotografowała się... w trumnie. Ponieważ klijentka — jak pisze *Kur. Warsz.* — zrobiła zamówienie na 150 rs., dziwactwu więc jej zadosyć uczyniono. Naturalnie, iż fotografowana przybrała pozę osoby nieżyjącej. Odbitki wielkości gabinetowej pani *** rozsyła swoim znajomym „na pamiątkę". Ekscentryczne i... niesmaczne!

Przeciw dyfterji. Z nru 25. z 18. czerwca br. *Compte Rendu général* Akademii lekarskiej w Paryżu dowiadujemy się, że dr. Tuszyński z Krakowa oddał tamże osobiście lekarstwo przeciw dyfterji i wytłumaczył sposób udzielania tegoż choremu za pomocą strzykawki Pravac'a.

Środki przeciw cholerze. Żadna może choroba nie może się poszczycić taką kolekcją używanych lub zalecanych przeciw niej leków i recept, jak ów gość, przebywający obecnie we Francji Południowej. W rzędzie tych recept pomieszczano czasem najdziwaczniejsze, przyczyniające się tylko do obałamucenia chorego, jakkolwiek nie brakowało też środków trafnych i pomagających, lubo ścisła medycyna zawsze, a nawet ze swego punktu widzenia słusznie, wzruszała na nie ramionami z niedowierzaniem. Przypominając też, że najpierwszym obowiązkiem chorego pozostanie zawsze natychmiastowe wezwanie lekarza i bezwarunkowe jego rozkazom posłuszeństwo, podajemy tu gwoli ciekawości list zatytułowany: „Środek przeciw cholerze", a nadesłany do redakcji jednego z pism warszawskich. Podana w nim recepta opiewa: 1) Dla dorosłego łyżka stołowa nalewki cytwarowej, tj. wódki nalanej na cytwar, do niej dodać po parę kropel olejku skalnego, olejku terpentynowego i dziegciu dystylowanego. Po godzinie mniej więcej to samo powtórzyć, a w widocznej potrzebie i trzecią łyżkę choremu zadać. 2) Cały żołądek i plecy wytrzeć olejkiem terpentynowym, lub spirytusem terpentynowym, tak samo ręce i nogi. 3) Żołądek i nogi ogrzewać talerzami lub półmiskami rozgrzanemi. Na brzuch, czyli na żołądek położyć flanelę, a na nią owe ciepłe półmiski. Chorego okryć kożuchami lub ciepłemi kołdrami, oraz dawać mu za napój odwar mięty pieprzowej z kilku kroplami olejku terpentynowego, lub kwas ogórkowy słony.

Oświata w Austro-Węgrzech. Kartograf J. Hatsek opracował niedawno otrzymane na podstawie obliczenia ludności w r. 1880 absolutne daty umiejących czytać i pisać w sposób porównawczy i zestawił wynik tej pracy sposobem graficznym. Poszczególne kraje koronne przedstawiają podług tej pracy następujący procent umiejących czytać i pisać: Austrja dolna 76·9, Austrja górna 76·2, Salcburg 70, Styrja 54·4, Karyntja 45·9, Kraina 28·4, Tryest 57·9, Gorycja i Gradyszcze 49·3, Istrja 19·7, Tyrol 70·2, Vorarlberg 82·3, Czechy 72·9, Szląsk 61·9, Morawa 67·3, Galicja 11·3, Bukowina 9·1, Dalmacja 9·6; kraje korony węgierskiej: Węgry 46·2, Kroacja i Slawonja 29, dawne Pogranicze wojskowe 22. Ogólny procent umiejących czytać i pisać wynosi w Przedlitawii 79·4, w Zalitawii 52·8; szkół elementarnych jest w Przedlitawii 15.989, w Zalitawii 15.652.

Niszczyciel banknotów. Przed kilku tygodniami krewni bezdzietnego peszteńskiego właściciela kamienicy, nazwiskiem Földvary, złożyli w policji zeznanie, że cierpi on na umyśle i trwoni majątek, który ma w gotówce. W skutek tego doniesienia udał się lekarz komisarjatu do pomieszkania chorego i skonstatował prawdziwość doniesienia i zarządził przewiezienie chorego do domu obłąkanych. Czynność tę poruczono koncypiście policyjnemu, który wkroczywszy do mieszkania Földvarego, zastał tamże tamtejszego radcę sądowego, spokrewnionego z chorym. Radca ujrzawszy urzędnika policyjnego i usłyszawszy powód jego przybycia, zrobił minę zdziwioną i oświadczył, że pan F. jest zupełnie zdrów, a doniesienie reszty rodziny należy tłumaczyć żądzą, jak najrychlejszego zagrabienia sporego majątku. Urzędnik zadowolił się danem wyjaśnieniem i zostawił chorego w domu, zawiadomiwszy o swem postąpieniu władzę przełożoną, która bliższe zbadanie tej sprawy powierzyła radcy sanitarnemu. Tymczasem dowiedziano się, że Földvary poodcinał kupony od swych papierów wartościowych w kwocie 40,000 zł. i pociął je na drobne paski następnie zaś zabrał z wertheimówki gotówkę 14,000 zł. i zamknął się z tą sumą w sypialni. Tam zapalił w piecu i wrzucił weń całą paczkę banknotów i przyglądał się, jak pięćdziesiątki i setki zwolna w popiół się zamieniały. Kilku krewnych chciało wtargnąć do mieszkania i przeszkodzić tej szalonej operacji, ale drzwi oparły się wszelkiemu naporowi. Dopiero gdy z banknotów została już tylko garść popiołu, szaleniec dobrowolnie otworzył drzwi. Po tym dopiero fakcie na zarządzenie władzy został Karol Földvary celem bliższej obserwacji przewieziony do klasztoru św. Rocha. Początkowo opierał się wywiezieniu go z domu, później jednak usłuchał rady krewnych.

Krótki wzrok u uczniów szkół wyższych. Pruski minister oświecenia nakazał zbadać przyczyny krótkiego wzroku u uczniów szkół wyższych. W tym celu mają być wybrane w każdej prowincji poszczególne zakłady. Badania podjąć się mają okuliści, o ile możności lekarze asystenci przy klinikach okulistycznych uniwersyteckich; badania te poprzedzać mają próby czytania i pisania dokonywane przez nauczycieli. Profesor dr. Hermann Cohn w Wrocławiu i dr. Adolf Weber z Darmstadtu podali wskazówki, a naukowa deputacja dla spraw lekarskich w porozumieniu z nimi poleciła długoletnie obserwacje. Na końcu każdego kursu szkolnego mają być wygotowane spisy uczniów, w których wymieniony zostanie wiek ucznia, czas jego nauki, próba pisania, numer okularów i stan spectrum ocznego. Z materjałów tych co pół roku zebrany ma być wykaz i przedłożony władzy, opatrzony uwagami nad dostrzeżonemi niedostatkami oświecenia lokalów szkolnych, ławek, środków pomocniczych naukowych, dziedziczności krótkiego wzroku i t. d.

Wolność słowa w Anglji. *Berl. Tagblatt* zamieszcza następujący ustęp z dyalogu wyjętego z farsy granej w jednym z teatrów londyńskich: „Gdybyś miał psa, to jakie dałbyś mu nazwisko? Może Beaconsfield?" — „Nie." — „A dla czegoż nie?" — „Bo nie chciałbym [illegible] tem wielkiego człowieka." — „Więc może Gladstone?" — „Nie." — „Z jakiejż racji znowu nie?" — „Bo nie chciałbym psa obrazić."

Kanonada przeciw wilkom. Korespondent dziennika *Nowosti* z dnia 22. bm. donosi z Wołogdy: W gubernji wołogodzkiej rozpłodziła się taka masa wilków, iż pewien obywatel w powiecie Griazowieckim każe wypędzać bydło i stadninę na pastwisko nie inaczej, jak pod osłoną czterech dział starych, które się znajdują przypadkiem w jego majątku. Na czterech rogach pastwiska ustawiają więc działa; pośrodku pasie się bydło i konie, a kanonierzy, rekrutowani z fornali i lokajów, co pół godziny dają ognia ślepemi ładunkami, w celu odstraszenia bestyj.

Kapitał i doświadczenie. „Czy to prawda, że pan zawarłeś spółkę z młodym H.?" spytał ktoś swego znajomego. — „Tak jest." — „A czy pan wiele wkładasz w interes?" — „Tylko doświadczenie, młody H. daje kapitał. Umowa nasza opiewa na lat trzy. Po upływie tego czasu będzie H. miał moje doświadczenie, a ja jego kapitał."

Korespondencja Redakcji. Pan W. G. w Złotym Potoku: Niestety, rękopis już zniszczony, jak to zwykliśmy czynić z manuskryptami niezużytkowanemi.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Koncert Rubinsteina w Marienbadzie, na rzecz dotkniętych powodzią w Królestwie Polskiem i w Galicji, odbył się tam 20. bm., jak to donieśliśmy już we właściwym czasie. Ogromna sala koncertowa była literalnie przepełnioną, a dochód uzyskany wynosi do 3000 złr. Genialny wirtuoz był przedmiotem entuzjastycznych owacyj; między innemi dziękował mu publicznie, wśród frenetycznych oklasków publiczności, komitet koncertowy, a p. minister dr. Ziemiałkowski przesłał na ręce dr. Dobieszewskiego list, w którym w imieniu Polaków składa Rubinsteinowi serdeczne podziękowanie.

Konkurs. Redakcja warszawskiego *Tygodnika ilustrowanego* ogłasza konkurs na pomnik Kazimierza Sarbiewskiego. Pomnik ma być w stylu odrodzenia wykonany z marmuru czarnego z popiersiem marmurowem białem. Na koszta pomnika przeznaczona zostaje suma rs. od 700 do 750. Prócz pomnika w katedrze warszawskiej, również w miejscu rodzinnem Sarbiewskiego, w Sarbiewie, umieszczona zostanie tablica w ścianie z portretem poety na blasze z takim samym, jak na pomniku warszawskim napisem, a przeznaczono na nią kwotę od rs. 60 do 80.

P. Antoni Wodziński, współpracownik warszawskiego *Słowa*, wydał w Paryżu (u Calmana i Levy) nową powieść w języku francuskim pt.: „La princesse Lamanzoff." Powieść ta wzbudziła wielkie zainteresowanie pomiędzy czytelnikami paryskiego [illegible]

Akademja Mickiewiczowska w B[illegible] odbyła przed kilku dniami publiczne posiedzenie. Posiedzeniu przewodniczył rektor uniwersytetu, senator Magni; na honorowem miejscu po prawej stronie przewodniczącego zasiadła docentka polskiego i rosyjskiego je-

żych pani Ogonowska; po lewej prezydent akademji prof. Santagata. Rektor Magni podniósł w przemówieniu ogromny pożytek akademji i konieczność dla Włochów zapoznania się z literaturą języków słowiańskich. Ten pożytek uznał i król Humbert, dając z prywatnej szkatuły dodatek 1000 franków rocznie na katedrę języków słowiańskich. Wreszcie odczytał rektor list włoskiego uczonego Cesara Correntiego, w którym tenże ofiaruje wiele dzieł polskich i rosyjskich jako nagrodę dla lepszych uczniów akademji.

Korespondencja giełdowa.

(?) **Wiedeń** 24. lipca. O cholerze chwilowo przycichło na giełdzie tutejszej, a raczej już się z nią oswojono potrochę i pesymistyczne wróżby dra Kocha nie znajdują u ogółu bezwzględnej wiary. Natomiast wczoraj i dziś wiele rozprawiano ponownie o konwersji renty węgierskiej, co do czego pochop dały liczne zakupna spekulacyjne, zwłaszcza 4-procentowej złotej renty węgierskiej. Ponieważ jednak w ciągu 24 godzin nie przybył żaden świeży szczegół, mogący utwierdzić przypuszczenie o niedalekiem przeprowadzeniu tyle razy już tak bliskiej, a potem znów na nieograniczony czas odkładanej konwersji węgierskiej, przeto cały ruch i zwyżkę rent poczęto kłaść głównie na karb kuponu sierpniowego.

Stosunkowo najkorzystniej oddziałała ta zwyżka na targ walorów transportowych i równolegle z rentami poszły w górę akcje tak zwanych młodych kolei. Równie dodatnio wpłynęła ona na kurs Kredytów. Zakład kredytowy bowiem, posiadając olbrzymie zapasy rent, w pierwszym rzędzie odnosi korzyść z każdej haussy tych walorów. Oprócz tego posłużyła dziś Kredytom i ta okoliczność, że ze względu na berlińską likwidację całomiesięczną, niektórzy kontrminerzy, operujący wyłącznie Kredytami, przedsiębrali zakupna celem wyrównania swoich rachunków.

O ile nakoniec dotyczy ogólnej tendencji dzisiejszego targu, to przyczyniły się w pomyślnym kierunku także dobre raporta o zbiorach węgierskich i stałe kursa targów zagranicznych. Zyskały tedy w pierwszej linji Kredyty 70 ct. (303·80); Anglosy 35 ct. (109·10); Länderbanki 30 ct. (101·80); Tramwaje 25 ct. (214); Łupkowskie 25 ct. (171). Straciły natomiast: Ludwiki 75 ct. (277·25, głównie z powodu minusów, które przyniósł wykaz dochodów z ostatniej dekady); Tureckie tytoniowe 50 ct. (134·50). Z rent zyskały wszystkie prócz złotej austrjackiej (103·30) i 6-procentowej złotej węgierskiej (122·15), które obie spadły o 10 ct. Wspólna papierowa (80·85), 4-procentowa węgierska (91·75) podskoczyły o 10 ct., a srebrna (81·65), 5-procentowa austrjacka (96) i węgierska papierowa (88·85) nie zmieniły się. Złoto nie ruszyło się z miejsca (napoleondory 9·67, marki 59·55); rubel 1·21¼.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z kolei Transwersalnej. Otwarcie kolei żelaznej Oświęcim-Podgórze, stanowiącej odnogę kolei Podkarpackiej, odbędzie się dnia 1. sierpnia. Dnia 6. sierpnia odbędzie się techniczno-policyjna rewizja linji Grybów-Zagórz; termin jej otwarcia nie został jednakże dotychczas oznaczony.

VII. posiedzenie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się w poniedziałek dnia 28. lipca o godzinie 6tej wieczór w sali posiedzeń Rady miejskiej. Na porządku dziennym:

1. Zatwierdzenie protokołu z ostatniego posiedzenia.
2. Załatwienie spraw bieżących.

Sprawozdanie komisji:

3. Ostęplowanie ksiąg handlowych.
4. Zawiązanie stowarzyszeń przemysłowych.

Posiedzenie tajne:

5. Protokółowanie firm handlowych.
6. Dyspenzy od przedłożenia świadectw, celem uzyskania kart przemysłowych.
7. Wybór do państwowej Rady kolejowej.

Cholera.

Paryż 25. lipca *(urzęd.)* W ciągu dnia było w Toulonie 12, w Marsylji 17 wypadków śmierci na cholerę.

Rzym 25. lipca *(urzęd.)* Dziennik urzędowy zapowiada zaprowadzenie kwarantany 5dniowej na granicy tyrolskiej.

Przegląd polityczny.

Lwów 26. lipca.

Po raz wtóry w krótkim przebiegu czasu wypada nam rozprawić się z *Pester Lloydem* z powodu zapatrywań jego na sprawy polskie, o których organ tak poważny i czerpiący z tak obfitych źródeł informacyjnych, powinienby mieć zdanie i sąd bardziej uzasadnione, jak te z któremi występuje na czele wieczornego wydania swojego dziennika z dn. 24. bm. Oto powiada: „Niepodobna zaprzeczyć, że usposobienie Polaków względem Rosji straciło bardzo wiele z dawnej goryczy. Rusyfikacja w Polsce szerzy się coraz więcej i sięga coraz głębiej nietylko do obyczajów, ale i do pojęć i skłonności.“

Niech nam *Pester Lloyd* daruje, ale powiedzieć mu musimy, że aby poznać istotne usposobienie ludności polskiej pod zaborem moskiewskim i módz ocenić charakter i stopień goryczy jaką niechęć tejże ludności ku władzy, zaprzeczającej wszelkie pojęcia prawa i słuszności; aby zrozumieć powody, dla których gorycz ta i niechęć objawia się teraz w sposób więcej rozważny, jak dawniej; trzeba utrzymywać ciągłe „czucie“ z tą ludnością, a przynajmniej starać się troskliwiej o poinformowanie się o prawdziwym stanie rzeczy, jak to prawdopodobnie czyni austro-węgierski konsul w Warszawie.

Słusznie twierdzi *Pester Lloyd*, że ludność Królestwa Polskiego trzyma się zdala od ruchu nihilistycznego i że w obronie praw swoich nie chwyci się środków anarchistycznych, ale na tem też kończy się wiedza dziennika węgierskiego o ludności polskiej wobec gnębicieli. Chwila zapomnienia doznanych krzywd, ucisków i prześladowań jeszcze nie nadeszła; chwila zaś rozlania się polskości w russyfikacyjnej idei caryzmu i prawosławia — da Bóg — nie nadejdzie nigdy.

Minister handlu, bar. Pino, był podczas ostatniego swego pobytu w Ischl na przesłuchaniu u cesarza i przedłożył program uroczystego otwarcia kolei Arlbergskiej. Według tego programu, który już zapewne zatwierdzono, nastąpi otwarcie pociągów ciężarowych dnia 15. sierpnia, a osobowych razem z uroczystem otwarciem w obecności cesarza 15. września.

Uzupełniamy wczorajszy nasz telegram o posiedzeniu Sejmu morawskiego następującymi szczegółami. Posiedzenie odbyło się wśród ogólnego naprężenia przy ogromnym natłoku publiczności. Galerje były przepełnione. W loży dyplomatycznej zauważono obecność hrabiny Schönborn. W sali żywe poruszenie, a w partji środkowej krążyły najrozmaitsze wieści. Sturm referował o szkołach ludowych i miejskich w Bernie i zarzucał rządowi stronniczość a mianowicie w tym kierunku, że przy wyborach wpływał na nauczycieli. Namiestnik zażądał dowodów. Sturm replikuje, że jeśli nie sam rząd, to podwładne organa wpływały na nauczycieli i groził, że jeszcze dzisiaj będzie mowa o tem, jaką rząd wywarł presję na wybory. Dworzak zaprzeczył twierdzeniom Sturma i wskazał na Kromau, gdzie istnieje dla czeskich uczniów szkoła niemiecka, w której jeden uczeń kosztuje 162 złr., a mimo to żądają rozwiązania tej szkoły. Sturm zwracając się przeciw Dworzakowi oświadcza, że oznaczenie ludności morawskiej jako czeskiej jest niesłuszne, na Morawie istnieje tylko narodowość słowiańska i wyśmiewa Czechów w Kromau, którzy zebrali razem aż 18 głosów. Srbecky wskazuje na niepomyślną sytuację Czechów na Morawie i żałuje, że komisja finansowa wykreśliła 20.000 złotych dla gmin ubogich. Proboszcz Weber skarży się na postępowanie niemieckiej partji wiernokonstytucyjnej, która nie pozwoliła stowarzyszeniu „Alahol“ śpiewać w ogrodzie miejskim w Bernie. Następuje weryfikacja wyboru hr. Schönborna. Marszałek krajowy oddala się, a zastępstwo jego obejmuje Souczek. Weeber przedkłada sprawozdanie większości. Fanderlik odpiera w świetnej mowie zarzuty protestu i nazywa go lekkomyślnym, gdyż komisja większości uporała się z wyborem sumarycznie bez badania szczegółów. Rozbiera wszystkie inkryminowane 66 wypadków i udowadnia, że wybory odbyły się zupełnie prawidłowo. Pojedyncze przykłady lekkomyślności „protestowiczów“ wzbudziły sensację. Podstacky wnosi imieniem partji środkowej odesłanie sprawy napowrót do komisji weryfikacyjnej dla dokładniejszego zbadania. Gdyby wniosku nie przyjęto, on i jego towarzysze wstrzymują się od głosowania. Poseł Kallus zwraca się do właścicieli większych posiadłości; spodziewano się, że oni przyłożą się do pogodzenia obu partyj, jeśli zaś tego nie czynią, tracą rację bytu. Krytykuje protest i wykazuje, że wielu profesorów głosowało ostentacyjnie przeciw hr. Schönbornowi. Poseł Helcelet oświadcza, że większość z góry się zgodziła na to, że wybór musi być unieważniony, a potem dopiero szukała do tego powodów.

Jako ilustrację rzekomej presji ze strony rządu na urzędników, wykazuje, że bardzo wielu urzędników głosowało przeciw namiestnikowi; przytacza, że Chlumetzki kandydował jako minister w kurji miast i małych posiadłości, by ten okręg wyrwać Czechom. Koudela oświadcza, że trzeba rozebrać rzecz ze stanowiska prawnego, bo gdyby wszystko chciano sądzić ze stanowiska swej partji, trzebaby wszystkie wybory unieważnić. O godzinie 3¾ zamknął przewodniczący posiedzenie; rozprawę odroczono do posiedzenia następnego. — Czesi bardzo zadowoleni z dnia tego, przyniósł im bowiem świetne zwycięztwo moralne. Mowy posłów czeskich, a szczególnie Fanderlika, sprawiły ogromne wrażenie. Lewica odbyła wieczorem naradę. Powszechnie utrzymują, że unieważnienie wyboru byłoby teraz tylko gwałtem. Stanowisko hr. Schönborna po unieważnieniu bynajmniej się nie zmieni, kandydatura powtórna jest pewną. Kurja większej własności niezdecydowana, ale większość uważa uchwałę klubu za obowiązującą.

Według doniesień z Warszawy, w tamtejszym Maryjskim rządowym zakładzie wychowawczym żeńskim uwięziono uwikłane w sprzysiężenie nauczycielki i uczennice.

Policja berlińska poleciła wielu poddanym rosyjskim, aby się wydalili z Berlina. Policja oświadczyła, że rozporządzenia te wydaje z własnej inicjatywy, a bez wszelkiej inspiracji ze strony rządu rosyjskiego. Rozporządzenia te dotknęły kilku zamożniejszych kupców, ajentów i przemysłowców. Czas trwania wydalenia jest różny; stosownie do okoliczności może być przedłużonym.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(C.) **Wiedeń** 25. lipca. Ministerstwo oświecenia poleciło dyrekcji gimnazjum w Buczaczu, zostającego pod kierownictwem OO. Bazyljanów postarać się o to, aby nauczyciele (z zakonu bazyljańskiego) nie posiadający przepisanego prawem uzdolnienia nauczycielskiego, zastąpieni zostali przez profesorów z odpowiednią ich zawodowi kwalifikacją. (Zdaje się, że *N. fr. Presse* osnuła na powyższem rozporządzeniu ministerjalnem doniesienie swoje, że ministerstwo oświecenia odjęło Bazyljanom stanowczo kierownictwo gimnazjum buczackiego. Prz. Red.).

(C.) **Wiedeń** 25. lipca. Z powodu wniesionego przez lwowską prokuratorję państwa zażalenia nieważności w sprawie Mehoffera, zamierza ministerstwo sprawiedliwości, po ostatecznem załatwieniu tego procesu wprowadzić przepisy celem zabezpieczenia powagi stanu sędziowskiego i urzędniczego, która ucierpiała wiele w skutek okoliczności, jakie wyszły na jaw w owym procesie

Wiedeń 26. lipca. Jakkolwiek statut organizacyjny dla kolei państwowych wchodzi w życie dnia 1. sierpnia, jest rzeczą wątpliwą czy kwestja osób rozstrzygniętą zostanie przed końcem roku bieżącego.

Wczorajszą uchwałę wszystkich klubów Sejmu morawskiego ażeby weryfikację wyboru Schönborna odroczyć do następnej sesji, uważają tu za klęskę lewicy. t

Zagrzeb 26. lipca. *Sloboda* ogłasza manifest młodzieży handlowej, zredagowany w duchu manifestu studentów. Wczoraj skonsygnowano bataljon piechoty w obawie zaburzeń.

Berlin 26. lipca. Tłumne wydalenie poddanych rosyjskich z Berlina nastąpiło za wdaniem się Rosji, która próbuje w ten sposób środków międzynarodowych przeciwko rewolucjonistom swoim.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 26. lipca. Międzynarodowa wystawa motorów i narzędzi została dziś przed południem otwarta przez protektora arcyks. Karola Ludwika w obecności prezydenta ministrów, szefów sekcji Fiedlera i Dumreichera, burmistrza miasta i wielu innych dostojników.

Wiedeń 26. lipca. *Wiener Ztg.* ogłasza patent cesarski z dnia 22. bm. zwołujący Sejm Vorarlberski na dzień 11. sierpnia.

Berno (na Morawie) 26. lipca. Klub sejmowy postanowił odesłać do Wydziału krajowego akta tyczące się wyboru namiestnika celem przeprowadzenia dalszego śledztwa.

Berno (na Morawie) 25. lipca. Chlumecki oświadcza, że na wniosek jego wpływa równoczesne przedłożenie przez Fanderlika w komisji weryfikacyjnej szczegółów co do prawa wyborczego 53 wyborców w Bizencji. Posiadłość większa kieruje się tylko słusznością i ustawami. Chlumecki żąda, ażeby lewica postępowała tak samo i stawia wniosek, ażeby komisja weryfikacyjna zbadała przedłożone przez Fanderlika szczegóły i zdała niezwłocznie sprawę. Fanderlik przeczy jakoby prawo wyborcze oznaczone być winno podług ksiąg gruntowych; nie miał on poprzednio dat. Wniosek Podstackiego, ażeby zbadano także głosy oddane Prockarowi jest sprawiedliwy. Weeber kwestjonuje daty Fanderlika i wnosi unieważnienie wyboru. Reprezentant rządu twierdzi, że przedsięwziąć się mające poszukiwania nie skończyłyby się przed najbliższą sesją, gdy tymczasem sprawozdanie większości jest już ogłoszone, a zawiera ono oskarżenie, którego rząd ścierpieć nie może. Zakwestjonowany wybór namiestnika jest zupełnie ważny — powiada zastępca rządu — omawia następnie poszczególne punkta obszernego sprawozdania większości, dowodzi ważności wszystkich na namiestnika oddanych głosów i dodaje, że nie było tu żadnych nieprawidłowości. Postępowanie władz politycznych było teraz to samo co i dawniej — wybór zatem namiestnika jest prawny i ważny. Starosta Souczek nadmienia, że rząd widzi wdzieranie się w swoje prawa w wysłaniu urzędnika Wydziału krajowego na miejsce wyboru. Byłoby smutno, gdyby przy każdem wystąpieniu kandydatury namiestnika lub ministra trzeba było podejrzywać starostę, że dopuszcza się jakichś fałszerstw“. Wniosek Podstatzky'ego został odrzucony 51 głosami przeciw 44; wniozek zaś Chlumeckiego przyjęty jednogłośnie.

Tryest 26. lipca. Namiestnik wezwał municypalność miasta do zarządzenia składek na korzyść dotkniętych powodzią mieszkańców Galicji z dołożeniem starań, aby składki te wypadły jak najobficiej.

Rzym 25. lipca. Dziennik urzędowy ogłasza tekst dosłowny noty Elduayensa do posła włoskiego w Madrycie z dnia 22. bm., która oświadcza, że obecne ministerstwo hiszpańskie nie zmieniło w niczem stanowiska, zajmywanego przez poprzedzające gabinety wobec Włoch od chwili ogłoszenia Rzymu stolicą państwa i ponawia zapewnienia uczuć przyjaźni pomiędzy Hiszpanią i Włochami. Nota zamieszcza na wstępie rzut oka na przebieg rokowań w tak zw. zajściu Pidala.

Rzym 25. lipca. Robillant (włoski poseł w Wiedniu) przybył tu dziś wieczorem. Przed powrotem do Wiednia będzie miał konferencję z Mancinim.

Kair 25. lipca. Trzęsienie ziemi w Massaua zburzyło wiele domów. Okręta w porcie, miotane na wszystkie strony, ucierpiały znacznie. Mieszkańcy miasta ratowali się ucieczką.

Paryż 25. lipca. Senat zakończył jeneralną rozprawę nad wnioskiem rewizyjnym, Ferry bronił projektu, a szczególnie art. 8. przeciw wywodom Juljusza Simona i Leona Saya. Następnie rozpoczęto rozprawę specjalną, której ciąg dalszy nastąpi jutro.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 25. lipca. (Z Izby handlowej). I Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 276·50 do 279·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 185·— do 189·—, Banku hipot. galic. 285·50 do 290·—, Banku kred. gal. 238·— do 243·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·35 do 100·35, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 92·75 do 94·25, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·35 do 100·35, Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·— do 88·—, Banku krajowego 4½% w. a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 6% 101·50 do 102·50, Banku hip. gal. 5% 97·50 do 98·50, Banku hipot. gal. z 5% prem. 99·50 do 100·50, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. 6% —·— do —·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% —·— do —·—, Ogólno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·20 do 102·20, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku kraj. I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 6% 102·50 do 103·50, Pożyczki krajowej z r. 1883 91·— do 92·—, Losy miasta Krakowa 17·50 do 19·25, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·64 do 5·74, Dukat cesarski 5·67 do 5·77, Napoleonder 9·62 do 9·72, Pół-imperjał rosyjski 9·92 do 10·02, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·20¼ do 1·22¼, 100 marek niemieckich 59·30 do 60·05, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

Wiedeń d. 26. lipca godzina 10. min. 30. Akcje kredytowe 304·40, Anglo-Austr. 109·—, Akcje banku Union, 105·60, Kolej Karola Ludwika 277·50, Połndn. 146·90, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·75, Losy z roku 1864 —·—, Napoleonder 9·67, Rubel papierowy 1·21¼. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń d. 25. lipca godz. 1 min. 40. Akcje alp. tow. górn. 59·—, Węg. akcje kredyt. 306·50, Akcje anglo-austr. 109·—, Akcje banku Union 105·50, Akcje Karola Ludwika 277·50, Akcje kolei północnej 240·50, Akcje kolei południowej 147·—, Akcje kolei Alföldzkiej 177·50, Akcje Staatsbahn 317·25, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 187·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 168·25, Wiedeńskie losy 126·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 102·25, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 101·50, Losy regulacji Cisy 114·75, Losy tureckie 20·75, Węgierska renta 91·93, Akcje banku związkowego 106·30, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·21, Węgierskie losy 115·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń d. 25. lipca godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 80·85, w srebrze 81·70, Renta w złocie 103·25, 5% austr. renta marcowa 96·—, Akcje banku wiedeńskiego 857·—, kredytowego 304·60, Londyn 121·75, Srebro —·—, Napoleonder 9·66⁵/₁₀. Dukat ces. men. 5·74, 100 marek niemieckich 59·55.

Berlin d. 25. lipca godzina 4 min. 30. Rosyjskie banknoty 201·40, Akcje kredytowe 511·50. Lombardy 248·50, Galicyjskie 116·30, Kolei rumuńskiej 59·20. Austrjackie banknoty 167·85. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta —·—.

Telegramy zbożowe z d. 25. lipca. Wiedeń: Pszenica 10·—, do 10·25 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 28·25 do 28·50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 9·27 do 9·29 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13¼ złr. Berlin: Pszenica żółta na lipiec) 167·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 50·— m., olej rzepakowy 53·30 m. Paryż: mąki 159 klgr. 47·10 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 26. lipca: 13·75 do 14·—. Brema: 7·30 do 7·40. Hamburg: 7·40, na lipiec 7·40, na sierpień-grudzień 7·60. Antwerpja: na lipiec 18¾. Nowy-York: 7¾. Filadelfja: 7¼.

Przyjechali do Lwowa dnia 26. lipca.

HOTEL ŻORZA. Książę J. Swidrygełło-Swiderski z Pnkienicz, R. hr. Poniński z Kowalówki, M. Zaleski z Wołynia, Z. Dembowski z Kosienic, W. Lenczewski z Warszawy, E Sternklar z Tarnopola.

HOTEL EUROPEJSKI. B hr. Vitzlun z Wiednia, R. Gromnicki z Ukrainy, W. Brzeziński i W. Sokolnicki z Polski, A. Kriegshaber z Iwaczowa, Głogowski z Bełzca.

HOTEL ANGIELSKI. W. Berczęcki z Wołynia, B. Boniecki z Domaszowa, W. Lewicki i E. Hiolski z Brzeżan, F. Daniłowicz z Jarosławia.

HOTEL WARSZAWSKI. P. Górka z Rawy. G. Sasic ze Stanisławowa.

HOTEL LANGA. A. Soroczyński z Chlewczan.

L. 8.344/84. **OBWIESZCZENIE.** 2220 3—3

Po dokonanem na dniu 18. lipca b. r. ocenieniu 24. projektów konkursowych nadesłanych na budowę domu gościnnego (Kurhauzu) w c. k. Zakładzie zdrojowym w Krynicy przez komitet ustalony w myśl programu z dnia 23. lutego b. r. urządzono wystawę tychże w gmachu teatralnym znajdującej się sali muzycznej, którą w dniach od 20. do 28. lipca b. r. od godziny 8. rano do godziny 1. po południu i od 3. godziny do 6. po południu bezpłatnie zwiedzać można.

C. k. Dyrekcja lasów i domen.

Lwów, dnia 19. lipca 1884 r.

Ogłoszenie licytacji.

C. k. uprz. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie,

podaje do powszechnej wiadomości, że zapadłe z dniem 30. kwietnia 1884 r. a nieprolongowane i niewykupione zastawy

w kasie zaliczkowej,

mianowicie:

papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro i t. d.

w dniach 4. i 5. sierpnia 1884 r.

o godzinie ½10 przed południem

w obec c. k. Notarjusza

przez publiczną licytację

najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą.

Licytacja odbędzie się w lokalnościach gmachu Banku hipotecznego pod nr. 15 plac Halicki, (w lokalu na ten cel urządzonym w podwórzu na lewo).

Uwaga. Tylko do dnia poprzedzającego licytację mogą być przeznaczone do sprzedaży zastawy wykupione lub odnośne zaliczki prolongowane.

Lwów dnia 4. lipca 1884 r. 2146 2—3

Dyrekcja.

OGŁOSZENIE.

Rok szkolny w **krajowej średniej szkole rolniczej w Czernichowie** rozpocznie się dnia 15. sierpnia b. r.

Wiadomości o warunkach przyjęcia uczniów udzieli na żądanie dyrekcja szkoły. 2239 —3

Podania o przyjęcie do zakładu wnieść należy do dyrekcji szkoły najpóźniej **dnia 8 sierpnia b. r.**

Czernichów dnia 23. lipca 1884.

Z Dyrekcji krajowej średniej szkoły rolniczej.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.